

Ida Gągolewska

O lęborskich żabkach słów kilka

Teraz bowiem,
historię wam opowiem
o przeszłym Lęborku,
ciemnego wieczorku.

Rok po roku,
żaby nam dotrzymywały kroku,
ulicą przejść było z trudem,
aby na płaza nie nadepnąć cudem.

A byle pozbyć się kłopotu,
dokonano w mieście przewrotu.

Fosę zbudowano, mury podwyższono,
rzeźbione bociany postawiono -
Jednakże mieściny nie obroniono.

Raptem w osadzie młodzieniec się zjawił,
który komplikacji czoła stawił,
z burmistrzem kontrakt ustalił
I problemu miasto pozbawił.

Zamiast należnej - ręki córki burmistrza -
spotkało go wygnanie, klęska publiczna.

Jednakże niewiasta inną drogę od ojca swego wybrała
i z ukochanym z miasta się wyrwała.

Sposób zniknięcia żab to tajemnica lokalna
ku pamięci została po nich tylko fontanna.